

UZUPEŁNIAJĄCE SIĘ FUNKCJE W CIELE CHRYSYTA

Wielką tragedią jest to, że wielu chrześcijan, którzy wypełniają pierwszą połowę "wielkiego nakazu", nie jest świadoma, jak ważne jest wypełnianie drugiej jego części (Mt 28:19-20). Co gorsza, wielu z tych, którzy wypełniają jego pierwszą połowę, bagatelizuje rolę tych, którzy starają się wypełnić jego drugą połowę. Jeżeli człowiek jest pokorny, to szybko zobaczy, że w Ciele Chrystusa wszyscy są współpracownikami i że czynienie uczniami jest tak samo ważne, jak ewangelizacja. Docieranie do tych, którzy nigdy nie słyszeli dobrej nowiny o tym, że Chrystus umarł za ich grzechy, jest równie istotne, jak dokańczanie tego dzieła, aby stawali się uczniami i czynili wszystko, co nakazał Jezus.

Wypełnianie pierwszej części "wielkiego nakazu" jest bardzo ekscytujące i ci, którzy się tym zajmują mogą zazwyczaj opowiedzieć wiele wspaniałych historii, bo historie z prawdziwych misji ewangelizacyjnych zawsze są ekscytujące. Najczęściej są to historie ludzi uwolnionych od demonów, od bałwochwalstwa i wiele podobnych rzeczy. Do tego dochodzą statystyki, bo ewangeliści mogą się też chwalić ilością ludzi przyprowadzonych do Chrystusa.

Ale co z tymi, którzy później uczą ich przestrzegać wszystkiego, czego uczył Jezus? Oni nie mają statystyk, którymi mogliby się chwalić, ale gdy wróci Chrystus, to odkryjesz, że ci, którzy wiernie czynili innych uczniami, wykonywali równie ważną pracę, nie otrzymując za to ziemskich zaszczytów. Ogólnie rzecz biorąc, większość ludzi lubi wykonywać te posługi, o których mogą później opowiadać i przytaczać liczby. Z tej przyczyny pierwszy aspekt "wielkiego nakazu" z Ewangelii Marka 16:15 jest znacznie chętniej wykonywany, niż jego druga połowa z Ewangelii Mateusza 28:19-20. I właśnie z tego powodu, my skupiliśmy się na drugiej połowie "wielkiego nakazu", którym jest uczenie przestrzegania i czynienia wszystkiego, co nakazał Jezus.

Załóżmy, że ktoś poświęcił 25 lat na głoszenie Ewangelii w różnych częściach świata. Jeżeli rzeczywiście głosił Ewangelię, to może przedstawić statystyki, które pokażą, że przyprowadził do Chrystusa setki, a może nawet tysiące ludzi. A ten, kto 25 lat uczy nawróconych ludzi czynienia wszystkiego, co nakazał Jezus, nie może się chwalić statystykami, ale już samo to, że kształtuje ludzi podobnych do Chrystusa, jest o wiele lepszym świadectwem dla innych i Bóg może ich pokazać diabłu, jako ludzi uwolnionych od grzesznej natury Adama, którzy teraz mają naturę Chrystusa. Ten wysiłek nie przynosi ziemskiej chwały, ale będzie miał wielką zapłatę w niebie.

Ten, kto szuka własnej chwały nie skupia się na drugiej części "wielkiego nakazu", bo to nie przyniesie mu popularności. Takie osoby są zainteresowane wyłącznie jego pierwszą częścią, aby mogli się chwalić statystykami i liczbą nawróconych ludzi. Prorocy w Starym Przymierzu też nie byli popularni. W Izraelu byli popularni fałszywi prorocy. Czy wiesz, co ich odróżniało? Jedną z różnic było to, że fałszywi prorocy mówili ludziom to, co ludzie chcieli usłyszeć, a prawdziwi prorocy mówili to, co mówił Bóg i co ludzie mieli usłyszeć. Zazwyczaj napominali ludzi, aby się opamiętali ze swoich grzechów, z bałwochwalstwa, ze świeckiego stylu życia i z cudzołóstwa; wzywając ich do pokuty i powrotu do Boga.

Prorocy nie byli popularni w Starym Przymierzu i nie są popularni także w Nowym Przymierzu. Nowotestamentowy prorok też wzywa Boży lud, aby wrócił do Chrystusa, do Słowa Bożego, do posłuszeństwa Pismu i czynił wszystko, czego uczy Jezus. To jest zupełnie inna posługa, niż ewangelizowanie, ale ciała Chrystusa nie mogą budować sami prorocy, ani sami ewangeliści.

Wypełnienie pierwszej połowy "wielkiego nakazu" (Mk 16:15), czyli ewangelizację, można porównać do ręki, która bierze pokarm z talerza i wkłada go do ust, bo celem każdej ewangelizacji jest doprowadzanie ludzi do wiary i do Ciała Chrystusa. Taka jest istota ewangelizacji, która ma na celu odwrócenie niewierzącej osoby od jej bożków i zwrócenie do Boga, aby stała się częścią Ciała Chrystusa. Ręka bierze pokarm, który nie jest częścią ciała i wkłada go do ust. To jest obraz ewangelisty, który wprowadza do Ciała Chrystusa tych, którzy uwierzyli, tak samo jak pokarm, który wkładamy do ust, z czasem staje się częścią naszego ciała. Na tym samym polega ewangelizacja; aby ten, kto uwierzy stał się częścią Ciała Chrystusa. Ale pokarm, który pozostanie w ustach, nigdy nie stanie się częścią ciała. Zgnije tam i finalnie go zwrócisz. Takim pokarmem, który pozostaje w ustach są ci, którzy podnieśli ręce na ewangelizacji lub przeczytali jakiś traktat i mówią, że przyszli do Chrystusa. Na pięćset osób, które podniosły ręce na ewangelizacji lub przeczytały jakiś traktat, średnio tylko jedna zostaje uczniem. Pozostałe 499 osób po prostu dryfuje. Tak się dzieje cały czas.

Nie wystarczy, że pokarm trafi do ust. Zęby muszą go przeżuć, a potem musi trafić do żołądka, gdzie jest rozkładany przez różne kwasy. Wtedy nie jest to już ziemniak, chleb ani ryż, bo finalnie po pogryzieniu, strawieniu i wielu innych procesach zachodzących w ludzkim ciele, zmienił swoją formę i stał się częścią naszego ciała. Ewangelista jest ręką, która najpierw bierze pokarm z talerza i wkłada do ust. Ale potem przejmują go inne narządy Ciała Chrystusa i robią z nim to, czego nie może zrobić ręka. Inni wykonują prace, których ewangelista nigdy nie będzie w stanie zrobić, takie jak: posługa prorocza, nauczanie, pasterstwo i apostołstwo. To oni troszczą się o wzrost duchowy tego człowieka, aby stał się żywym i skutecznie funkcjonującym, silnym członkiem ciała Chrystusa. I podobnie jak pokarm, który po kilku dniach nie jest już ziemniakiem ani chlebem, tylko częścią kości, ciała lub krwi, tak samo powinno być z każdą osobą, którą ewangelista przyprowadza do Chrystusa.

Czyja więc posługa jest bardziej istotna - ewangelisty, proroka, pasterza czy nauczyciela? To tak, jakby zapytać, co jest ważniejsze: ręka czy żołądek? Części ciała nie można ze sobą porównywać, bo jeśli ręka nie weźmie pokarmu i nie włoży go do ust, to zęby i żołądek nie mają nic do roboty. A jeśli ręka wkłada jedzenie do ust, a zęby i żołądek nic z nim nie robią, to wkładanie go do ust jest bezcelowe. Tak więc nonsensem jest myślenie, że ewangelista jest ważniejszy od proroka lub że prorok jest ważniejszy od ewangelisty. Komuś może się tylko wydawać, że pełni ważniejszą funkcję od innych, ale w Ciele Chrystusa wszyscy są niezbędni. Bóg postanowił, że każda część ciała musi być zdrowa i silna, aby mogła owocnie spełniać swoją funkcję.

Zac Poonen

Complementary Functions in the Body of Christ / 03.11.2024